

Państwo świeckie. Ważność światopoglądowej neutralności w Polsce

Autor tekstu: **Konrad Szocik**

W ostatnich dniach coraz częściej jesteśmy świadkami wydarzeń, które mają precedensowy charakter w historii polskiej kultury i społeczeństwa. Chodzi o wydarzenia dotyczące udziału Kościoła w życiu publicznym. Podejmowanie tego tematu w państwie tradycyjnie związanym z katolicyzmem w naturalny sposób implikuje mało merytoryczne, zdominowane przez emocje, reakcje. Tak też było w przypadku trzech wydarzeń mających miejsce w ubiegłym roku i jednego, do którego doszło w pierwszych tygodniach 2011 roku. Warto je przypomnieć, ponieważ świadczą o coraz silniejszym wpływie nurtów sekularyzacyjnych w polskim społeczeństwie.

Wydarzeniem nieprawdopodobnym jak na mentalną specyfikę Polski, a szczególnie konserwatywnego Krakowa, były protesty organizowane przez kilka dni przed siedzibą Kurii krakowskiej w kwietniu 2010 roku. Chociaż bezpośrednią przyczyną zgromadzenia w tym miejscu około tysiąca osób była decyzja o pochowaniu Lecha Kaczyńskiego na Wawelu, większość haseł głoszonych podczas tamtych protestów dotyczyła ograniczenia udziału Kościoła w życiu publicznym. Jednym słowem, niezadowoleni mieszkańcy Krakowa oraz przyjezdni studenci domagali się skoncentrowania instytucji Kościoła na działaniach konfesyjno — eschatologicznych, z którymi aktywność polityczna nie ma nic wspólnego.

Drugim wydarzeniem były sierpniowe spory dotyczące krzyża stojącego przed pałacem prezydenckim. Również w tym przypadku odpowiedź mieszkańców Warszawy na zachowanie obrońców krzyża polegała na eksponowaniu neutralności światopoglądowej państwa oraz wolności przestrzeni publicznej od wpływu religii.

Trzecim wydarzeniem były jednodniowe protesty, organizowane przez stowarzyszenie Janusza Palikota w październiku, przez kuriami poszczególnych miast. Inspirację stanowiły wypowiedzi hierarchów Kościoła, którzy, powołując się na teksty święte, przedstawiali jedyne stosowne w przypadku debaty nad *in vitro*, zgodne z nauczaniem Kościoła, stanowisko.

Wreszcie, ostatnim incydentem, być może o najdonioślejszym znaczeniu, bo upodabniającym nas w pewnym sensie do państw Europy Zachodniej, przede wszystkim Włoch i Francji, było umieszczenie przez osoby reprezentujące stowarzyszenie Palikota w siedzibie rady miejskiej w Szczecinie symboli religijnych Islamu, Judaizmu oraz znaku wyrażającego wartości podzielane przez ateizm. W tym ostatnim przypadku chodzi przede wszystkim o eksponowanie racjonalności, opierania się na rozumie i doświadczeniu, jak również ludzkiej wolności i samoświadomości. Symbole szybko usunięto, pozostawiając jedynie krzyż katolicki. Jednak sam fakt podjęcia tego typu działań w imię niezależności od jakichkolwiek koncepcji światopoglądowych instytucji państwowych jest znamienny.

Co łączy wszystkie wspomniane wydarzenia? W pierwszej kolejności należy podkreślić, że nie jest to, jak chętnie zaznaczają ludzie Kościoła, duchowni i katolicycy publicyści, a także warszawscy obrońcy krzyża, walka z Bogiem i religią. W przywołanych wydarzeniach nie podejmowano tematyki istnienia bądź nieistnienia Boga. Ten etap myśli europejskiej ma już za sobą. Negowanie istnienia Boga było kulturową modą XIX wiecznej myśli europejskiej, obecną m. in. w tekstach Feuerbacha, Nietschego czy Freuda. Również dzisiaj raczej nie podejmuje się tej tematyki w kontekście roli Kościoła w życiu publicznym. Brak wypowiedzi dotyczących możliwości nieistnienia Boga, czy wskazujących na trudność czy niemożliwość jego udowodnienia, świadczy o wysokiej kulturze intelektualnej zwolenników sekularyzacji, wśród których nie brakuje zapewne agnostyków i ateistów. Takie podejście wynika z rozumienia religii jako sprawy prywatnej. I właśnie takie pojmowanie religii jest źródłem nieporozumienia czy wręcz ideowego konfliktu między zwolennikami sekularyzacji a obrońcami silnej pozycji Kościoła w życiu publicznym.

Dlaczego w ogóle podnoszona jest problematyka sekularyzacji i jaki jest jej sens? Sekularyzacja, rozumiana jako rozdzielenie państwa i religii, ze wskazaniem na ich odmienne kompetencje i przeznaczenie, jest sprawą oczywistą w społecznościach tradycyjnie związanych z protestantyzmem. Wynika to z marginalizacji znaczenia instytucji Kościoła. W protestantyzmie wystarczy wiara i moralnie godziwe zachowanie. Instytucja nie jest do niczego potrzebna. Dlatego problem ingerencji religii w życie publiczne, wpływu na politykę, w protestanckim obszarze kulturowym jest właściwie nieobecny. Po prostu nie ma takiej instytucji, która rościłaby polityczne aspiracje.

Inaczej rzecz przedstawia się w Polsce i każdym innym państwie historycznie związanym z katolicyzmem. Tutaj rola Kościoła odgrywa rolę fundamentalną. Kościół jest koniecznym

pośrednikiem, dysponującym wglądem w boską wolę, znającym i jednocześnie posiadającym środki wiodące do zbawienia. W tej perspektywie wysuwane od średniowiecza aż do dzisiaj roszczenia ludzi Kościoła do prawa ingerencji w politykę są uzasadnione w obrębie wewnętrznych założeń tej religii. Jeżeli wyznawca katolicyzmu obok duszy posiada również ciało, a tym samym umiejscowiony jest w konkretnym środowisku społecznym i politycznym, Kościół chce zadbać również o tę sferę życia swoich wyznawców. Oczywiście wszystko podejmowane jest z troski o zapewnienie zbawienia.

W czym zatem tkwi problem, jeżeli chodzi jedynie o nasze dobro, wieczne życie i zbawienie? Zapewne olbrzymia większość Polaków nie miałaby nic przeciwko radosnemu, wiecznemu życiu. Skąd zatem zintensyfikowane w ostatnich miesiącach protesty przeciwko ingerencji Kościoła w politykę i życie publiczne?

Zwolennicy wyraźnego oddzielenia państwa od religii, w przypadku Polski chodzi oczywiście o niezależność od Kościoła katolickiego, wskazują właściwie na jedną kwestię. Problemem nie są skutki faworyzowania jednej religii przez państwo, wśród których można wskazać nauczanie religii katolickiej w szkołach publicznych czy różne formy finansowania instytucji Kościoła z budżetu państwa. Postulaty dotyczą fundamentalnych, a zatem pierwotnych wobec polityki, zasad. Neutralność światopoglądowa państwa przedstawiana jest jako gwarancja wolności i pluralizmu. Społeczeństwa europejskie, również polskie, nie są monolitem kulturowym. Innowiercy i ateści są obecni nie tylko w poszczególnych miejscowościach, ale także w tradycyjnie katolickich rodzinach. Ta różnorodność kulturowa i światopoglądowa sprawia, że zdominowanie życia publicznego przez jedną koncepcję światopoglądową jest niewskazane. I przede wszystkim niesprawiedliwe i nieuczciwe wobec tych, którzy jej nie podzielają.

A z religią jest olbrzymi problem. Odwołuje się do sfery nadprzyrodzonej, boskiego objawienia i samego istnienia Boga, które nie podlegają weryfikacji bądź falsyfikacji. W treść religii objawionej można tylko wierzyć. W związku z tym nie jest powszechnie przez wszystkich akceptowana. I nie będzie tak długo, jak długo jej się nie udowodni. Z kolei jej udowodnienie jest niemożliwie z tej racji, że jedyną możliwą postawą w stosunku do treści religijnych jest wiara, a zatem postawa rezygnująca zarówno z racjonalnego poznania, jak i doświadczenia. Dlatego sekularyzacja jest jedynym wyjściem.

W nowoczesnym, demokratycznym i neutralnym światopoglądowo państwie każdy ma prawo do udziału w życiu publicznym i do wpływu na politykę. Pod warunkiem, że uzna powszechnie podzielane, wspólne wszystkim ludziom, zasady. Wspólne dla przedstawicieli wszystkich wyznań, których obecności w Polsce chyba nikt nie kwestionuje. Religia nie spełnia tego kryterium, czego najlepszym dowodem jest istnienie olbrzymiej ilości różnych wyznań, jak również niewierzących.

Dlatego znalezienie możliwych do zaakceptowania przez wszystkich podstaw przestrzeni dyskursu publicznego jest sprawą fundamentalną. Filozofia już znalazła rozwiązanie tego problemu. Dobrą propozycją jest zaakceptowanie następujących reguł:

a) uznania autorytetu nauki (aby w ważnych kwestiach rozstrzygały rzetelne badania, a nie ideologie); b) uznania prymatu prawa świeckiego w życiu publicznym (bo człowiek w pierwszej kolejności jest neutralny światopoglądowo, złożony z ciała i psychiki, które nie należą do żadnej religii); wreszcie, co jest warunkiem skierowanym do wszystkich religii, należy zrezygnować z przekonania o posiadaniu monopolu na prawdę.

Tylko podzielane i akceptowane przez wszystkich uczestników dyskursu publicznego zasady pozwolą na wzajemne zrozumienie, a przede wszystkim umożliwią autentyczny szacunek i tolerancję dla odmienności i różnorodności światopoglądowej w naszym społeczeństwie.

Konrad Szocik

Doktorant Instytutu Filozofii UJ.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-05-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1352) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1352>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl